

Zdrowie i sztuka

Autystka w świecie komiksów



* Spotkanie z goszczącą w Toruniu Kasią Mazur
FOT. LESZEK KAMRŃSKI

Gdy dowiedziałam się, że jestem w spektrum, poczułam ulgę. W końcu zrozumiałam, co się ze mną dzieje.

ROZMOWA Z
KASIA MAZUR
autorką i ilustratorką komiksów

MARIA JANKOWSKA, WIKTORIA SZYMAŃSKA: Jak powstała ksywka Imana?

KASIA MAZUR: Ksywkę Imana mam, odkąd skończyłam 12 lat. Byłam i nadal jestem wielką fanką kreskówki „Chojrak – tchórzliwy pies”. Jest tam jeden odcinek, w którym przyleciał robot i strugał renifery z drewna. Jednego renifera nazwał Imana i stąd wzięłam tę ksywkę.

Czy opisywanie uczuć w komiksach przychodzi Pani z łatwością?
– Dla mnie jest to bardzo proste. Wydaje mi się, że fakt, iż mam Cołkie, czyli psa, z którym rozmawiam, pomaga mi otwierać się na najróżniejsze tematy.

Czy łatwo było Pani zaakceptować fakt, że jest Pani w spektrum autyzmu?

– Gdy dowiedziałam się, że jestem w spektrum, poczułam ulgę. W końcu zrozumiałam, co się ze mną dzieje, zdobyłam narzędzia, żeby sobie radzić z pewnymi problemami, wynikającymi z tego, że jestem w spektrum, czy-

li meltdowny, shutdowny, problemy w kontaktach międzyludzkich. To wszystko nagle zaczęło mieć sens, a ja mogłam zacząć pracować nad sobą.

Niektórzy zarzucają Pani, że wszystkie problemy są przedstawione płytko i powierzchownie. Jak Pani się do tego odnosi?

– Obecnie czytam kolejną książkę o spektrum, już ich trochę przeczytałam i za każdym razem orientuję się, że gdybym miała tak głęboko opisywać ten temat, to by mi wyszło co najmniej 600 stron komiksu. Ja mój komiks traktuję jako wstęp dla osób, które chciałyby się dowiedzieć, czym w ogóle jest bycie w spektrum autyzmu, a nie, żeby to traktować jako encyklopedię. W mojej opinii jest to lekkie wejście w temat.

Czy doświadczyła Pani hejtu? Jeśli tak, to jak reaguje na to autysta?

– Mam to szczęście, że nie mam hejterów internetowych czy też czytelników hejterów. Miałam tylko dwie negatywne recenzje mojego komiksu „Zamaskowana”, ale to były oczekiwania, że ten komiks to będzie poradnik. W tytule jest napisane: „z pamiętnika autystki”, więc byłam zdziwiona...

Czy zamierza Pani wydać więcej komiksów o tej tematyce, wchodząc w szczegóły tego zagadnienia?

– Rozważałam ostatnio zrobienie „Zamaskowanej” festiwalowej. Byłam na festiwalu komiksowym i było to dla mnie ciężkie przeżycie. Po raz pierwszy pojechałam tam jako autorka, dlatego działo się więcej wokół mnie. Czasem są takie momenty w moim życiu, kiedy mam bardzo dużo do powiedzenia na

dany temat, wtedy przychodzi mi pomysł rozwinięcia tego w formie graficznej. Może zrobię króciutkie tematyczne komiksy.

Czytając „Zamaskowaną” miałyśmy wrażenie, że miała Pani bardzo trudne dzieciństwo. Czy został Pani żal do rodziców o ich zachowanie i brak empatii?

– Tak, ale nie determinuje to mojego życia. Żal jest w głębi mnie, mam go o to, że nie byli trochę lepszymi rodzicami. Byli, ale ich nie było. Nie utrzymuję z nimi kontaktu, sama rozwinęłam się w kierunku, w którym jestem zadowolona ze swojego życia.

Jak odnawiała się Pani w relacjach rówieśniczych? W komiksie wspomniana jest przyjaciółka. Czy utrzymanie z nią kontaktu sprawiało Pani jakiś problem?
– W gimnazjum nie miałam żadnych znajomych, nie byłam lubiana, a moja przyjaciółka mnie ignorowała w szkole. Z kolei w liceum zadawałam się ze wszystkimi. Nie miałam problemów, żeby te znajomości wewnątrzszkolne utrzymać. W ostatniej klasie gimnazjum byłam w szpitalu i to mi pozwoliło zbudować relacje samej ze sobą, przez co jak poszłam do liceum, to miałam dużo łatwiej. Zbudowałam barierę ochronną i dystans do niektórych zaczepek.

Jak ocenia Pani odbiór książki?

– Jest pozytywny. Dostaję same pozytywne recenzje oraz podziękowania. Dużo osób pisze mi, że czują się zrozumiane i usłyszane. To jest najmiłsze dla mnie usłyszeć, że ktoś przestał czuć się samotny. ♡

Rozmawiały
Maria Jankowska
i **Wiktorija Szymańska**,
VII LO w Toruniu